

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 25 z., w An-
rope 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy o-
brotach w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwązupo-
czowego niemiecko-austriack. należących ureży po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajon ury.
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będy

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Ham-burgu, Frankfurtie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haassenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expe-dition. — W Bremie: E. Schlöte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inow o-dawiu: A. Kryszewski, w Krotoszinie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonen-tów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiesco-wych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 20 sgr. Abonenci zamiescowi zechcą prenu-meratę wprost do ekspedycji Dziennika nade-słać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 kwietnia.

Na polu zagranicznej polityki wypadki hiszpańskie ciągle pierwsze zajmują miejsce i około nich to skupia się powszechna uwaga. Depesze urzędowe zda-ja się nie przywiązywać do ruchu karlistowskiego wiel-kiego znaczenia i wróżą mu bliski upadek, gdy tym-czasem telegramy prywatne i zagraniczne a przede-wszystkiem angielskie i francuskie dzienniki, śledząc za wiatkiem powstania i widząc do jakich wysiłków zmu-szonym jest uciekać się rząd króla Amadeusza, aby zawaładnąć szeregami się pożarem, utrzymują, że nie podobna w tej mierze pogodzić się z tymi, co sprawę tę na lekko traktują. Według najświeższych telegra-mów ruch zdaje się wzmacniać w północnych provin-cjach, a na południu sięgają zagony Karlistowskie aż po Valladolid, miasta o 25 mil odległego od Madrytu. Katalonia, stara Kastylia, la Mencha, Aragonia, tu-dzież część Nawarry i t. d. to jest około pół obszaru całej Hiszpanii, ogłoszone zostały w stanie obłężenia. Marszałek Serrano, w którego ręce złożono naczelne do-wództwo nad armią, działającą przeciw oddziałom powstań-czym, przybył d. 28 bm. do Toledo wodząc za sobą 6000 żołnierzy. Karliści tymczasem trudnią się zabieraniem kas, burzeniem telegrafów i przerywaniem komunika-cyi kolejowych. Co się tyczy liczby powstańców, to według jednych wynosi ona 4000, według drugih 8000 głów, a są tacy, którzy twierdzą, że siły powstańców wynoszą 15,000 ludzi. Według Independance rząd arestował jenerałego kapitana Navarry, jen. Moriones, tudzież prezydenta sądu w Pampeluna podejrzanych o znośenie się z karlistami i o zamiary oddania cytadeli tego miasta w ręce powstańców. Times donosi, że oddział karlistów na wiadomość, iż marszałek Serrano objął naczelne dowództwo zaniechał dalszych ruchów strategicznych i uczynił takowe zawiesi od postępo-wania innych nieprzyjacznych rządowi stronnictw. Kar-liści wiele bardzo liczyli na radykalistów, nienawidzą-cych gabinetu Sagasty, tymczasem stronnictwo to nie-chęci swęj do Sagasty nie przeniosło na osobę króla, około którego grupują się dzisiaj wszystkie tak liberal-ne jak i dynastyczne frakcje.

Zamianowanie przewodcy stronnictwa radykalnego, jen. Lagunerr, dowódcą kolumny operującej w Nawarze świadczy najdobitniej, że radykalni republikanie nie mają ochoty użyć swęgo ramienia powstańcom. Po stronie tych ostatnich nie znajdujemy ani jednego po-pularnego nazwiska. Jenerał Cathelineux jeszcze nie stanął na ich czele i zapewne nie stanie, według dzien-ników paryskich bowiem hr. Chambord miał zabronić swym stronnikom brania udziału w ruchu hiszpańskim.

Za to duchowieństwo stanęło po stronie powstania, a jeżeli można wierzyć dziennikom niemieckim, w ta-kim razie biskupi hiszpańscy oświadczyliby się wy-rządnie na rzecz karlistów, polecając zarazem swym pod-władnym, aby według sił i możliwości nieśli pomoc don Karlosowi.

Obok powyższych wiadomości zasługują przede-wszystkiem na uwagę doniesienia z Neapolu o stra-sznych spustoszeniach, zrządzonych wybuchem Wezu-

wiusza. Największe niebezpieczeństwo już minęło, choć w wielu miejscach Wezuwiusz wyrzuca jeszcze z sie-bie pełne strumienie ognistej lawy.

Rząd francuski zajęty wypracowaniem projektu, odnoszącego się do opodatkowania zagranicznych pa-pierów.

Zresztą w świecie politycznym cisza niezamącona żadnym ważniejszym wypadkiem.

* Ks. Bismarek, odpisując na adres z Gostynia do niego wysłany, napisał list do pana Świer-kowskiego, mistrza szewskiego w Gostyniu — właściwie w Kostrzynie zamieszkałego. List ten prze-słany był do Gostynia, i dopiero gdy okazało się, że adresat tam nie mieszka, przesłano go do Kostrzyna. P. Świerkowski jednak z brzmienia listu owego przekonał się, że list rzeczony nie jest odpowiedzią na adres kostrzyński, zwrócił go Naczelnemu prezesowi przy następującym, w ostatnim numerze Orędo-wnika oddrukowanym, liście.

Do
Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Naczelnego Prezesa w Poznaniu.

List przesłany z Poznania z dnia 22 t. m. pod pieczęcią JWPana Naczelnego prezesa prowincyi Po-znańskiej, a pisany w Berlinie dnia 18 t. m. mam za-szczyt zwrócić, albowiem takowy jest odpowiedzią na adres gostyński a nie kostrzyński, jak się to okazuje z przytoczonego w odpowiedzi JO. księcia Bismarcka następu.

Pozostaje z wysokim szacunkiem
JWPana Hrabiego
sługa najniższy
Piotr Świerkowski,
mistrz szewiecki.
Kostrzyn, dnia 26 kwietnia 1872.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować dotychczasowego budowniczego wo-dnych budowli Wilberg w Lewsen król. inspektorem dla wo-dnych budowli tamże.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Królestwa Polskiego, 25 kwietnia.

(Fundusz Staszica na sale zarobkowe.)

Niewygasłej pamięci mąż, który przepędziwszy czynne i użyteczne swe życie na przemysłowaniu nad dobrem ogółu, Staszic, testamentem swym przekazał fundusz w kwocie rs. 30,000 czyli dwakroć sto tysięcy złotych, na założenie sal zarobkowych dla rzemieślni-ków warszawskich. Suma ta, do chwili obecnej na lo-kacyi w Banku Polskim pozostająca, wzrosła do wy-sokości około 100,000 rs., że zaś większą jej część skła-dają papiery procentowe, więc średnio biorąc, można liczyć, że daje ona odsetku 5,000 rs. rocznie mniej więcej.

Oto fakt, sławiący imię s. p. Staszica, który wpro-wadzony w życie wiele dobrego zdziałałby dla klas ro-boczych w Warszawie. I zobaczmy jak go traktowały pisma tułtejsze.

Jeszcze w początkach 1870 r. Merkury i Ty-godnik Ilustrowany wystąpiły z propozycjami co do użytkowania najstosowniejszego funduszu lego-wanego przez s. p. Staszica na założenie sal za-robkowych w Warszawie. Od czasu ich odezwania się upłynęło pół roku bez skutku, następnie wystąpił

i w polemice tych panów, która w teatrze znalazła nowy żywioł, gubią wszyscy interes do spraw publi-cznych i tępią zmysł polityczny. Chwila w której Lwów od tej nieśmiertelnej, niewyczerpalnej polemiki zwolnionym zostanie, będzie momentem odrodzenia się życia publicznego w naszym mieście i w naszej pro-wincyi.

Jeżeli zaś chcecie wiedzieć, co ja myślę o nowym teatrze, wtedy wam powiem, że znajduje się na naj-lepszej drodze i że nadzieje szybkiego postępu do stanu zupełnie zadowalniającego, są uprawnione.

Nowa dyrekcyja mało miała czasu do zebrania ar-tystów, jeszcze mniej do ich poznania i należytego po-kierowania, a przecież są już pomiędzy nimi odna-czające się talenta a w całości przedstawień widać dba-łość o zadostyczczenie wszelkim warunkom sztuki. Ładnowski jest aktorem wyższego talentu. Jeżeli nie dorównał jeszcze Janowi Królikowskiemu, to dorówna mu kiedyś z pewnością. Pierwsze jego wystąpienie w Otellu, zjednało mu odrazu uznanie pu-bliczności. Grał wybornie. Co nas jednak więcej, a przynajmniej nad dobrą grę, za to nowe a zupeł-nie samodzielne pojmowanie ról jakie Ładnowski wy-konywa. Jego Otello, jego Franciszek Moor, nie jest podobny do postaci jakie widzieliśmy na niemieckich i polskich scenach, a przeciw murzyn p. Ładnowskie-go i zbroja przez niego przedstawiony, są figurami psychologicznie i estetycznie zupełnie uzasadnionemi. Można się sprześcić kto lepiej pojmał te role: Kró-likowski, Lewiński, Dawison, Aldridge, czy też Ła-dnowski, wszakże nikt nie zaprzeczy, że zrozumienie ich przez młodego z Krakowa przybyłego artystę wy-trzymuje krytykę. Intelligencya, nauka i praca przy-talencie i nielekceważeniu swoich obowiązków, są to wysokie zalety, świetną przyszłość zapowiadające. Ła-dnowski jest reżyserem nowego teatru. Charaktery-

Opiekun Domowy*), a raczej p. Osipowicz Ale-kxander, który domagał się usilnie i opierając się na wartości funduszu dowodził, że „gdy wykonanie lite-ralne woli testatora, z upływem czasu, zmianą okoli-czności miejscowych i ogólnych, i w obec postępu epoki w zapatrywaniu się na kwestyę rzemieślniczą by-łoby niestosownem, i gdy wszystkie te warunki naka-żają użycie funduszu miarkować do ducha i wymagań czasu bieżącego, bez naruszenia myśli zasadniczej te-statora. Nie idzie tu bowiem o literalne wykonanie jego woli, ale ziszczenie jego intencji, które w duchu woli jego, a nie w literze wystowienia spoczywa.

„A więc rzemieślni i rzemieślników warszawskich czasów bieżących potrzeba mieć na głównej pieczy i celu, przy obmyśleniu sposobu najwłaściwszego użyt-kowania tak znakomitego środka, jaki fundusz w mo-wie będący zawiera, ku podźwignięciu jednych i dru-gich“.

Przytoczenia p. Osipowicza uważamy za słu-szne, tém bardziej, że projekta jego za praktyczne u-znajemy.

Mówiłem bowiem w Opiekunie, (pomijając wstę-pne i uboczne cytacje), że

„Utrzymanie przez długie lata młodzieży w terminie, a następnie na stopniu czeladników pla-tnych, ale zależnym od kaprysu i łaski lub nie-laski majstrów, jest marnowaniem sił ludzkości i czasu, jest to utrzymywanie rzemiosł na stopie mierności, a zatem cofanie ich, gdy wszędzie za granicą posuwają się one i doskonała, stosownie do ducha i wymagań postępu.

Otóż, gdybyśmy mieli szkołę rzemieślniczą, z której wychodziłby pracownicy, kompletnie uzdol-nieni w swoim zawodzie, moralnie nieskazitelni, fizycznie krzepcy, ruchliwi i wprawni, umysłowo oświeceni i z pojęciami zdrowemi o świecie, lu-dziach i pracy, to oczywiście jest rzeczą, że i rze-miosłaby skorzystały, i warsztaty by się rozwinęły i panowie majstrowie, nie tylko nie potrzebowali-by doznawać zgryźliwych przejść z terminatorami i zdemoralizowaną czeladzią, ale mając dzielnych i znacznych rzemieślników, tém pewniejsze i większe korzyści by odnosili.

Toć przecież nie trzeba tego dowodzić, że na dobrych i znacznych pracownikach, zależy powodze-nie warsztatów rzemieślniczych. Niechby panowie zrozumieli tylko, że szkoła rzemiosł, oddzielona od warsztatów i cechów, przysporzyłaby im takich robotników, a zatem i pomyślności, to sami sta-raliby się o nią.

Nie jeden warsztat byłby zdolnym wypro-du-kować nie mało i dobrych wyrobów, ale właści-ciele tych warsztatów, ledwie słabe pojęcia mając o tém, jak i gdzie należy zbywać wyroby, popre-stają na produkcji nader ograniczonej i niczego nie dorabiają się na stare lata, pomimo pracowicie spędogonego żywota. Otóż umiejętność zbytu czyli sprzedaży wyrobów gotowych należy do handlu, jeżeli zaś producenci nie znają się na jego obro-tach, to korzystają z tego spekulanci, wiedzący gdzie, kiedy i jak wyroby spieniężać.

W warsztatach rzemieślniczych umiejętności zbytu nikt się nie nauczy, bo nie ma tam ani nauki, ani nauczycieli, ani czasu na ten cel potrze-bnego. Dla tego też producenci pędzą życie utra-pione w ubóstwie i często kończą na nędzy, gdy spekulanci i handlarze majątki robią, wyzyskując ich pracę. Producenci trzymają krowę za rogi, a handlarze ją doją na swój użytek.

Otóż czas byłby wielki, żeby obejść się bez handlarzy i nauczyć się samym swój towar sprze-dawać.

Wreszcie przy ogólnym upadku, zaniedbanu

*) Pismo tygodniowe ludowe.

i niezamożności krajowych rzemieślników, najwię-kszą przeszkodą do podniesienia się nowych war-sztatów jest brak gotowizny lub kredytu uczci-wego na zakupywanie materiału surowego. Ztąd też majstrowie albo pożyczają gotówkę od lichwie-rzy na młomiosierne procenta albo, biorąc mate-ryał na kredyt, w lichym gatunku go i za cenę zdzierczą dostają. Wyroby więc ich z takiego materiału są za drogie i w użyciu nietrwałe. A ztąd pochop do sprowadzania wyrobów zagrani-cznych jako tańszych i lepszych, lub gromadzenia się do nas rzemieślników cudzoziemskich, naszym warsztatom zającie i chleb wydzierających.

Jest u nas jeszcze jeden zwyczaj w sferze rze-mieślniczej wielce szkodliwy.

Synowie zamożniejszych rzemieślników bywają wychowywani tak, że nigdy prawie po swych oj-cach nie obejmują warsztatów, ale garną się do zajęć wzrętkomo szlachetniejszych, a w gruncie nie-pewnych i zwodniczych.

Żadna praca nie jest nieszlachetną.

Czy szew, sztydem pracujący, czy pismak, piórem na chleb zarabiający, czy jurysta wymow-św zapewnijający byt swój, czy gazeciarz, za po-mocą dziennika kierowanego przez siebie utrzymujący swą rodzinę, czy autor, ze swych utwo-rów czerpiący środki do życia, czy wszelki inny człowiek, środki takie zdobywając sobie głową lub rękami, a zwykle i tą i temi razem, obowiązany, — są to rzemieślnicy w obec prawdy bezwzględ-nej, albo inaczej pracownicy, gdy nie wszystko nazywa się rzemiosłem co jest pracą i nie każda praca nazywa się robotą.

Dla tego zaś synowie rzemieślników przez oj-ców swych do warsztatów nie bywają przyspa-szani, że żal im poniewierać swe dzieci u tych warsztatów, u których obce dzieci bywają ponie-wierane.

Gdybyśmy mieli szkołę rzemiosł, w niej zape-wne nie omisszaliby panowie majstrowie kształcić swe syny, a więc w interesie ich rodzinnym na-wet, leży potrzeba takiej szkoły.

Z drugiej zaś strony publika nasza, smutnem doświadczeniem nauczona, że w obecnych czasach i okolicznościach jedynie przemysł handlowy, fa-bryczny lub rzemieślniczy, byt spokojny i trwały zapewnia, skłonną byłaby bardzo do poświęcenia takiemu przemysłowi swych dzieci; ale cechowe i warsztatowe trudności i nadużycia i skutki, jakie one wywierają na młodzież rzemieślniczą i pomyśl-ność rzemiosł, stanowią tamę w tej mierze dla do-brych chęci rodziców.

Szkoła więc rzemiosł, proponowana przez pana Makowieckiego*) otworzyłaby wrota młodzieży sfer innych do poświęcenia się warsztatowi i w krótkie mielibyśmy młode, w racjonalnych warunkach ukształcone fachowe pokolenie rzemieślników, któ-reby rzemiosła i handel wyrobami swemi na nowe lepsze tory popchnęło.

Pan Makowiecki przypuszcza, że tylko 50 uc-zniów na pierwszy rok do szkoły tej zgłosiłoby się po naukę i że po sześć rubli opłaty miesięcznej należałoby za naukę od nich pobierać, dając cyfrę rocznego z tej opłaty dochodu na 3,600 rs.; otóż uważamy się mniemać: 1) że smutną byłoby na-der rzeczą, żeby w dniu otwarcia szkoły rzemiosł tylko 50 uczniów się zgłosiło; nie zgrzeszymy są-dząc, że najmniej trzy razy tyle zawitałoby do niej; 2) opłata 72 rs. rocznie za naukę, żadną miarą nie dałaby się zastósować, najwięcej nale-żałoby pobierać po rs. 2 miesięcznie, aby przystęp do szkoły jak największą liczbę młodzieży zape-

*) P. Makowiecki Aleksander, pisał o tém w Tygodniku Ilustrowanym.

Pogadanki lwowskie.

(S. Z.) Lwów zajęty jest w chwili obecnej tea-trem, a zajęty jest nim nie przez jakieś szczególne za-miłowanie sceny narodowej, nie dla tego, ażeby czuć ważność jej wzrostu, ale dla tego, że się nim zajmuje p. Dobrzański i p. Lam. Pierwszy zajmuje się teatrem jako jego organizator, drugi jako systematyczny przeciwnik wszystkiego, czém się pierwszy zaj-muje. Ponieważ zaś obadwaj mają przywilej który im ciępliwą opinią nadała, wciągania w swoje sprawy lwowskiej publiczności, wszyscy więc Lwowianie za-pomnieli jak wymienieni redaktorowie o rezolucyi, o składkach na oświatę, o zdradliwości centralistów, o wy-borach w Czechach, o kuszeniu moskiewskiem, o gro-żbach Bismarcka, o walce liberalizmu z katolicyzmem, o papięzu i o Thiersie i zajmują się tylko jak to wy-żej powiedziałem teatrem.

„Otóż mamy nareszcie dobry teatr,“ mówią jedni. „Niczem się nie różni od teatru Miłaszewskiego“ po-wiada drugi i gdy pierwsza partya podnosi staran-ia założycieli towarzystwa akcyjnego sceny narodowej i nowęj dyrekcyi, druga przedstawia je jako nie nie znaczące a całe przedsiębiorstwo jako puf. Po wyjściu Gazety narodowej, każdy szuka w niej tego, co o teatrze Dobrzański napisał; — po wyjściu „Dzien-nika polskiego“ czy czytających niecierpliwie śledzą słowa Lama o ostatnim przedstawieniu. „A to mu dojechał.“ „Słuchaj jak dowiecinie z niego zadrwił!“

tem otworzono operę polską we Lwowie, której nigdy dotąd nie było tutaj i to od razu lepszą od tej, która przez lat kilkadziesiąt po niemiecku śpiewała w stolicy Czerwonej Rusi. Pan Stanisław Niedzielski dy-rektor opery polskiej, sam niepospolity śpiewak, pojechał do Warszawy, zaangażował tam śpiewaków i śpiewa-czki, zebrał chór i Halkę bardzo wspaniale wysta-wioną, rozpoczął operę polską. Publiczność była za-chwycona, przeciwnicy nowego przedsiębiorstwa zupeł-nie rozbrojeni a główny poplecznik niemieckiej opery. przyznać musiał, że opera polska przeszła jego ocze-kiwania, że przewyższyła niemiecką.

Tak więc mamy już polską operę, drugą na na-szej ziemi. Cieszymy się z tego serdecznie. Wpłyne opa na wyrobienie się muzyki i śpiewu więcej niż tu-tejsze towarzystwo muzyczne, które jakkolwiek użyte-cznie pracowało, wielkimi rezultatami pochlubić się nie może i uprzyjemnił pobyt we Lwowie. Z czasem dojdziemy może i do dobrego baletu. Primadonną o-pery lwowskiej jest panna Marya Kwiecińska, którą niedawno słyszeliście w Poznaniu, — pierwszym śpiewakiem pan Cieślowski obdarzony przeslicznym tenorowym głosem. Pan Borkowski ma dobre wy-robiony głos barytonowy. Mówiono nam, że wkrótce kilka jeszcze śpiewaczek i śpiewaków przyjedzie do nas a może też i na miejscu znajdą się talenta, które da-dzą się pożytecznie użytkować w operze.

Odmiana jaka zasła w naszym teatrze jest rze-telną zastługą założycieli akcyjnego towarzystwa sceny narodowej, pomiędzy którymi najwięcej pracy i zwy-czajnej sobie energii dokładał pan Jan Dobrzański, re-daktor Gazety narodowej. Wdźwężną mu też bę-dzie za nią sztuka narodowa, odrodzenie której na po-lu dramatycznym w naszej prowincyi datować się będzie, mamy niedługo nadzieję.

wnięć; 3) nie można liczyć roku naukowego tej szkoły na 12 miesięcy, bo trzeba byłoby dać wakacje sześciotygodniowe. Na zasadzie więc tych przypuszczeń wypadłoby, że dochód roczny od 150 uczniów wynosiłby 3,150 rs. lub okrągłą cyfrę tylko 3,000 rs.; dodawszy zaś do tego 5,000 rs. dochodu od kapitału, wypadłoby 8,000 rs. funduszu rocznego na prowadzenie i utrzymanie szkoły, gdyby nie chiano kapitału naruszyć na założenie jej i urządzenie, w całym zakresie znaczenia tego wyrazu.

Bo przyjąwszy podaną przez p. Makowieckiego cyfrę 96,000 rs. jako kapitał do rozporządzenia w chwili obecnej za normę, to obliczenie szanownego autora projektu co do szafunku tego funduszu nie wydaje się być nam dość jasne. Naprzykład: jak należy rozumieć cyfrę 10,000 rs. na założenie szkoły praktycznej i zaopatrzenie jej w warsztaty, narzędzia i modele? Na utensylia szkolne i warsztaty do nauczania byłoby to za wiele, na warsztaty specjalne przemysłowe za mało. Naprzykład na warsztaty nauczalne, na produkcję rozległą nie rachując, proponowane przez pana Makowieckiego, jak: blacharskie, lampiarskie, nożownicze, rymarskie, ślusarskie i tokarskie, nie trzeba byłoby tak wielkich wydatków, zwłaszcza, jeżeli do manewrowania narzędziami siły pary używać nie trzeba byłoby w początkach i poprzestawaćby zechciano na ręcznej robocie.

Następnie, na zaopatrzenie warsztatów w materiały surowe 50,000 rs. jest cyfrą przesadzoną, gdyż trzeba byłoby na zbyt wyrobów, a zatem dochód od nich i zwrot kosztów, wyłożonych na kupno materiałów, więc, obracając w ciągu roku 15,000 rs. na ten cel, możnaby szkołę mieć ciągle zaopatrzoną w materiały, nie potrzebując posiadania lokalów na składy większej ilości i obywateli się bez zachodów, potrzebnych do konserwowania zapasów zbyt wielkich.

Na zasadzie naszych przypuszczeń założone szkoły, warsztatów, bazaru i biura, składów materiałów i wyrobów, zakup materiałów, nie potrzeba byłoby więcej na pierwszy rok jak 30,000 rs., licząc szkołę najwyżej na 200 uczniów, warsztaty na kilka pierwszorzędnych rzemieślników, potrzeby życia ale nie zbytek mających na celu, zapasy materiałów na 10,000 rs. i rachując na dochód od uczniów, ze sprzedarzy, komisu i procent od reszty kapitału, pozostawiono na lokacy w rezerwie.

Oto co w tej mierze mieliśmy do zacytowania, od czasu ostatnich domagań się upłynął już pewien dość znaczny przeciąg czasu, a jednak dotąd nie mamy żadnego rezultatu, przypomnieliśmy jeszcze o tym fakcie publice Warszawskiej pismo Zorza, w artykule p. Piotrowskiego o szkole dla malarzy i zdunów, aż w końcu wyszło rozporządzenie, mocą którego zabroniono pisać w tej materii.

Szambelan Zaborowski, który do tego zakazu miał dać powód, objawiając naczelnictwo nad zakładami dobroczynnymi, obłął zarazem i wszelkie kapitały legatowe i w odpowiedzi niejako na te artykuły domagania się, zaproponował podobno otwarcie sal darcia pierza przy szpitalach warszawskich. Ponieważ jednak znaleźli się tacy, którzy chcieli funduszu użyć na obronę moskiewską, i na rozkrzewienie wiary prawosławnej, przeto dla niezgodności złożono sprawę tę ad akta, i leży sobie spokojnie już blisko dwa lata od jej poruszenia, a ile to już czasu upłynęło od zapisu legatowego.

Podnosimy tu jeszcze tę kwestyę, celem przypomnienia powinności i obowiązku jaki przyjęła na się władza Królestwa Polskiego przyjmując i zatwierdzając tak zaszczytny uczony meża polskiego legat.

Spodziewamy się, że słowa nasze nie będą słowami proroka wołającego na puszczy.

Widdin, 15 kwietnia.

(Stan finansowy Turcji. — Marnotrawstwo skarbu. — Urzędnicy. — Bakczysze. — Zandarmi. — Spółki tureckie.)

Szybko po sobie następujące wewnętrzne przeobrażenia Turcji konieczne za sobą chwilowy zły stan finansów pociągnąć musiały: — to też dzisiaj głównym staraniem jest rząd niegdyś tak zamożny skarb uwolnić od długów zaciągniętych w latach ostatnich, a przedewszystkiem zaprowadzić oszczędności w nader kosztownie urządzonej, wewnętrznej, prowincjonalnej administracji.

Turcja podzielona jest obecnie na 21 prowincji, Wilajetami zwanych; na czele tychże stoją Wali Paszowie, generalni gubernatorowie, z których każdy dziś jeszcze rocznie mniej więcej 50,000, wyraźnie pięćdziesiąt tysięcy talarów stałej pensji pobiera; — Wilajety podzielone są na Sandżaki, zarządzane przez Mutasaryf Paszów, (liczba tychże w całym państwie wynosiła dotąd 128) rocznie po 10,000 talarów stałej pensji pobierających, oprócz odpowiednich diet t. j. sum na

teatrze skarbkowskim. Uznanie, jakim go już obdarzają niektórzy z przeciwników, będzie ogólne, jeżeli pan Dobrzański jeszcze jedno zwycięstwo odniesie nad sobą samym i zaprzestanie polemiki z panem Lamem, której szkodliwość dla interesu publicznego na początku naszego artykułu wykazaliśmy.

Zapewne już zawiadomiono was o zamknięciu Kuryera Lwowskiego, pisma, które od nowego roku zaczęło wychodzić w naszym mieście pod firmą Maliszów ojca i syna a rzeczywistą redakcją W. Rapackiego, człowieka, którego przejście do obozu moskiewskiego lat temu kilka wywołało ogólne oburzenie. — Został on współpracownikiem oświatowego Dziennika Warszawskiego; później zaś wydawał we Lwowie pismo Słowianin, którego nikt tu nie czytywał, teraz zaś wsunął się do redakcji Kuryera Lwowskiego — i chociaż bardzo ostrożnie, zreczenie pokrywając się dążnością autonomii słowiańskich narodów, zaczął przecież propagować dążności moskiewskie. Zdemaskowany w samym początku przez Gazetę Narodową, opuszczony prawie przez wszystkich współpracowników, zyskał w końcu pana Włodzimierza Zagórskiego, który został nawet głównym redaktorem Kuryera Lwowskiego. Pan Zagórski uchodził dawniej za najdopracowniczego po Lamie humorystę we Lwowie i znany był pod przybranym nazwiskiem Chochlika. Nie pomógł nic atoli dowiec niefortunному piśmu. Ciągnęło jeszcze kilkanaście dni swój żywot, w ciągu trzech miesięcy cztery razy zmieniła drukarnia i zdłużone na wszystkie boki, zgłosił śmiercią swoją dając raz jeszcze świadectwo, że pomimo dość częstych w ostatnich czasach wypadków opuszczenia chorągwi narodowej, dążność moskiewska nie znajduje w naszym społec-

koszta podróży. Każdy Mutasaryf ma w swym Sandżaku kilku Kajmakanów, naczelników okręgowych, których liczba 1000 dosięga, po blisko 2000 talarów rocznie stałej pensji mających; powtarzam stałej pensji, gdyż poboczne dochody, bakczyszami zwane, pomimo że są zabronione prawem, lecz w rzeczywistości istnieją po dawnemu.

Nadzwyczaj częste zmiany ministrów, pociągają za sobą regularnie zmiany wyższych i niższych urzędników, — to też każdy urzędnik w przekonaniu, że lada dzień przemieszczonym, lub nawet bez przyczyny zawieszonym w urzędzie być może, — stara się z chwili obecnej korzystać i chociaż zabronione, lecz przez przyznanego mu przełożonego tolerowane, bakczysze przyjmuje. — Wszelkie starania rządu, aby złemu temu zapobiedz, tak długo będą bezskuteczne, dopóki wszyscy urzędnicy rzeczywistymi kraju, a nie pojedynczych jego rządów będą narzędziami.

Tegoroczne oszczędności, poprowadzane przez rząd przez oddalenie zbyt wielu urzędników, — dochodzą 100 milionów franków, a to prawie jedynie przez zniesienie 21 mutasaryfików wilajetowych i ograniczenie liczby urzędników celnych.

Każdy z mutasaryfów ma pod swoją bezpośrednią komendą batalion zapiętów, zandarmy i ochotniczy, w całym państwie z Muzulmanów złożonej, wyjąwszy w Libanie, gdzie po rzezi Druzów za wstawieniem się mocarstw europejskich chrześcijańskiemu baszy (Daud baszy) dozwolono sformować batalion krajowych ochotników doskonale płatnych, innym batalionem zapiętów odpowiadający. Tamże dotąd stosownie do tego, czy stronnictwo Maronitów, czy też Druzów przez gubernatora bywa protegowane, — ochotniczy batalion to z Maronitów, to z Druzów przeważnie się składa.

Zandarmerya w Turcji w ogóle nie posiada dosyć u narodu powagi, czego przyczynę przeważnie przypisać należy wielkiej jej liczbie i brakowi subordynacji dla swych przełożonych bezpośrednich; — a przecież w razie wojny rząd liczy wiele i na zandarmeryę, a więc więcej baczenia i na ten swój organ zwracać powinien.

Prawdziwie dziwnem się wydaje, że gdy w całej Europie tyle się troszczy o zbrojenie się Rosyi, o fortyfikowanie fortec moskiewskich nad morzem Czarnem i budowę nowych okrętów wojennych, — Turcy z tej strony zdają się nieczego nie obawiać i z zupełnym spokojem wewnętrznym administracyjnym przemianom się oddają. — Wiara w „kesmet“ (przeznaczenie), głęboko w nich wpojona, jedyną zdaje się być spokoju ich podbudką: jak Turek Muzulmanin nigdy radością się nie uniesie, choćby najwięcej niespodziewane szczęście go spotkało, — tak też przypuszczać można, że gdyby Rosya zabrała jego rodzinny nawet wilajet z nieco większą odmianą głosu, by zawołał: „kesmet!“ — niż gdyby się dowiedział o maleńkiej jakiejś stracie w gospodarstwie domowym lub handlu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* **Kijów**, stanowczo zmieniony zostanie na fortecę. Mówią, iż dla przygotowywania robót, wezwano tysiąc robotników z północnych gubernji. Obserwatorium, znajdujące się na jednym z południowo-zachodnich wzgórz, będzie zniesionem. Oprócz tego, wzmacniają fortyfikacje Dynaburga, Brześcia litewskiego i Demblina.

W Warszawie zacznie wkrótce wychodzić nowy dziennik, pod tytułem Wista. Głównie ma zajmować się sprawami ekonomicznymi i społecznymi Królestwa.

We wsi, Kuzniecovej, okręgu kainskim, gubernji Tomskiej, na początku roku bieżącego, rodak nasz Julian Stachurski zesłany tamże, powieścił się w mieszkaniu Jana Pankiewicza, również na Sybir zesłanego.

NIEMCY.

* **Berlin**, 30 kwietnia. Do nominacji księcia kardynała Hohenlohe wielkie przywiązują dzienniki znaczenie, podnosząc mianowicie to, że chodziło o stworzenie jakiegoś modus vivendi między stolicą apostolską a cesarstwem niemieckim, nie zmieniając w niczem polityki niemieckiej, wymierzonej przeciwko ultramontanizmowi. Książę Bismarck, pisał National Ztg. nominacją powyższą przeprowadził tę samą myśl która towarzyszyła projektowi zamianowania nuncjusza papieżkiego w Berlinie. Zachodziec teraz będzie tylko pytanie, czy uniknie się przez to większej jeszcze scysy między hierarchią rzymską a cesarstwem. O tem naturalnie myśleć nie można, według pomienionego dziennika, ażeby ks. Bismarck był zmienił zapatrywania swoje na stosunki z Rzymem, w obec którego tak jasno zakreślił swoje stanowisko. — Posiedzenie wczorajsze parlamentu zajmowało się w drugim czytaniu rozprawami nad prawem dotyczącem utworzenia izby obrachunkowej. W ciągu dyskusji dwa zrobiono wnioski

łął pan Rapacki do Warszawy, z kądem nie musiałą nadejść żadna subwencja, kiedy tenże pan Rapacki telegramem drukowanym w pismach warszawskich, zawiadomił był zmuszony swoich protektorów o upadku ich organu w następujących charakterystycznych słowach: „Z dniem dzisiejszym przestał tu wychodzić „Kuryer Lwowski“, dziennik nieprzyjazny dla monarchii austriacko-węgierskiej.“ — Próba ta w ten sposób zakończona, cieszyłaby nas niezmiernie, gdyby z nią nie było połączone zniesienie dwóch imion, pocziwie dotąd brzmiających, panów Maliszów i Zagórskiego. Miejsmy nadzieję, że cień jaki na nich rzuciło współpracownictwo z p. Rapackim, będzie przemijający i że skwapliwie pospieszą na dawne stanowisko w obozie narodowym.

Wspomnieliśmy o dość częstych wypadkach opuszczenia chorągwi narodowej. Najgłośniejszą była dezercja Sadyka baszy (Michała Czajkowskiego), księcia Karola Mikoszewskiego i byłego ministra oświaty rządów Wielopolskiego w Warszawie, pana Krzywickiego.

Ks. Karol Mikoszewski wydał (1872) w Genewie mowę, którą powiedział na zebraniu 22 stycznia r. b. w rocznicę powstania narodowego pod tytułem: Polska i Rosya w Słowiańszczyźnie. Mową tą ks. Mikoszewski, niegdyś rewolucjonista, wypowiada swoje zwątpienie o Polsce i radzi połączenie się z Moskalami. Uwagi jakie przy tem wypowiedział pokazują, że zupełnie z stosunkami krajowymi nie jest obojętny, że zostaje pod wrażeniem klęski francuskiej, że własną niewiarę rozciąga na całą Polskę. Kto jest chory, powinien się leczyć, a nie brać się do leczenia innych. Truciznę, którą jako lekarstwo ks. Mikosze-

w tej sprawie. Pierwszy posłół Laskara i Webskiego, ażeby prezydent, dyrektorowie i radcy przez radę związkową byli wybierani a nominacya odbierali od cesarza; drugi posłół hr. Luxburga i dr. Bartha tej treści: cesarz mianuje prezydenta a na przedstawienie rady związkowej dyrektorów i radców. Po dłuższej dyskusji przyjęto § 2 z poprawką następują: izba obrachunkowa składa się z prezydenta i potrzebnej liczby dyrektorów i radców, których przedstawia rada związkowa a mianuje rząd.

Posłowie Hoverbeck i Bernuth złożyli u laski marszałkowskiej wniosek, zmierzający do zaprowadzenia zmiany w regulaminie parlamentu. Wniosek brzmi:

Marszałek jest upoważniony zwrócić uwagę mówcy, ażeby nie odbiegał od przedmiotu i przywołać go do porządku. Jeżeli marszałek mówcę w jednym i tym samym przemówieniu dwa razy napominał bezskutecznie, wtedy może zgromadzenie na pytanie marszałka bez dyskusji postanowić, ażeby mówcy odebrano głos.

Powyższy wniosek podpisał także marszałek Dr. Simon. — Marszałek Izby poselskiej a członek parlamentu Forckenbeck, który, jakśmy to już wspomnieli, zastępcą był wybrany przewodniczącego w komisji obradującej nad wojennym kodeksem karnym, złożył ten urząd. Utrzymując, że nie udało mu się w komisji takich poczynić reform w rzeczonym prawie, jakie uważał za konieczne.

ROSYA.

* Zarządzający ministerstwem marynarki wydał rozkaz dzienny do wszystkich podwładnych, w którym podaje do ich wiadomości, że kilku młodzieńców, znajdujących się w wojennych morskich zakładach, należało do tajemnych towarzystw, i że car wspaniałomyślnie przebaczył im rażą ich zbrodni. Zbrodnia ta polegała na tem: młodzieńcy rzeczoni, zaznajomiwszy się drogą naukową, z przyrodzonem bogactwem północnych wybrzeży Rosyi, postanowili łącznie, po ukończeniu nauki zająć się eksploatacją tych bogactw, a głównie połowem wielorybów. Planu swe zakomunikowali poważniejszemu osobom, te ich zachęciły i zaczęły wspólnie z nimi w tymwzględzie odbywać narady, kierunek jednak tych narad wkrótce się zmienił; zamiast bowiem eksploatować bogactwa Rosyi, zaczęto roztrząsać wadliwość obecnego położenia Rosyi i zastanawiać się nad pytaniami: czy wadliwość tę usunąć drogą prac organizacyjnych, czy też gwałtem. Na tym punkcie, narady te zostały zadunucyowane, spiskowcy aresztowani. Po miesięcznym śledztwie i areszcie, car rozkazał ich całkowicie od odpowiedzialności uwolnić. Czyn ten daje powód zarządzającemu ministerstwem marynarki do długich wywodów o niesłychanej zbrodni rzeczonych młodzieńców i wielkiej łaskawości cara. Cała zaś historia, jak nam się zdaje, sądząc właśnie z owych długich wywodów p. ministra polega na tem, że młodzieńcy rzeczoni zbierali się na zwyczajne gawędy pomiędzy sobą, bez wiadomości władzy przełożonej.

Car powrócił w tych dniach do Petersburga z Liwadii.

Moskale już zaczynają wyrzekać na napływ do Rosyi Czechów, czyli jak sami ironicznie się wyrażają „braci słowian“ — pomiędzy innymi w dziennikach rosyjskich spotykamy świeżą skargę na nauczycieli języków starożytnych w Petersburgskich gimnazyach, którzy nie umiejąc po rosyjsku, najfatalniej uczą, w skutek czego, zamiast korzyści, Rosya ponosi tylko szkodę.

W Noworosji, w jednym z powiatów, włóscianie na gwałt zaczęli sprzedawać swe grunta i wybierać się na robotę do cesarza chińskiego. Ruch w tym względzie był tak wielki, iż załadowała policja zdołała ich przekonać, że cesarz chiński nie potrzebuje żadnych robotników i że cała ta wieść jest jak najzupełniej zmyślona.

Gazeta Kaukask donosi, że do fortu Aleksandrowska, przybyło poselstwo z Chiwy z bardzo ważnymi papierami. Poselstwo to za kilka dni będzie już w Tyflisie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 28 kwietnia. Stronnictwo klerykalne w Austrii poniosło dnia 25 b. m. bardzo dotkliwą stratę w osobie księcia Fesslera, biskupa z St. Pölten, męża wielkich zdolności. Jego prawnicze, teologiczne i historyczne wiadomości, jakimi zasłynął sprawiły, iż powołano go w czasie soboru na ważne stanowisko sekretarza, które sprawował aż do zamknięcia soboru. — Napisał wiele dzieł o mieszanych małżeństwach, o święckiej władzy papieża, o kłótniach kościelnych i t. d. Przeciw niemu to przeważnie były skierowane ataki Dölingera, Schultego, które wywołały odpowiedź Fesslera w książce p. n.: „Prawdziwa i nieprawdziwa nieomyślność papieża.“ Ostatnią pracą, z jaką wystąpił było dzieło: „Sobór watykański.“ Z nią to zstąpił do grobu jeden z głównych filarów stronnictwa klery-

chce, a prowadzi dalej dzieło eksterminacji, nazwie kuszeniem do samobójstwa. Ks. Mikoszewski znany jest z pochopności do lekkomyślnych inicjatyw. Żadna jednak nie była tak fatalną dla niego samego, jak ta, której wyrazem jest jego nieszczyśliwa mowa. Przekreślił nią całą swoją przeszłość i jak Michał Czajkowski listem swoim do Władysława Mickiewicza, zerwał węzły, co go z patryjotyczną Polską łączyły.

Ubolewamy mocno nad jego upadkiem, równie jak nad upadkiem pana Krzywickiego, którego broszurę p. t. „Polska i Rosya w r. 1872 przez b. członka Rady Stanu Królestwa Polskiego. (Dreżno 1872) tak sprawiedliwie u was osądzono.

Pan Krzywicki nie widzi innego losu dla Polaków, jak konieczność przerodzenia się w Moskali, wynikającą z niebezpieczeństwa grożącego nam germanizacji. Rządowy ucisk nie w kierunku zniszczenia narodu nie może w Polsce dokazać, wywrócił tylko społeczeństwo dawnego układu, ale narodu przerobić nie mógł. Autor korzystając ze strachu przed Niemcami, powziął więc zuchwały zamiar dopomóc rządów moskiewskiemu w dziele wynaturzenia i namawia Polaków do zrobienia tego z dobrej woli, co on uważa za konieczność, a co koniecznością nie jest. Przeszliśmy być Polakami wola on i tylko jako ludzie zawierajmy w sumieniach z Moskalami unię. Unia pod knutem, unia pod prześladowaniem — czyż to nie szaleństwo, czyż podobna o niej pomyśleć w warunkach ludzkich? A jednakże autor pomyślał o niej i mniema, że Polska zgasi ideał niepodległego bytu i za jego radą rozplynie się w Moskwie, a przez nią w Słowiańszczyźnie, i tym sposobem uniknie losu rasy przetrwałego do strawienia przez Niemców, a potężny świat moskiewski pozyska dla cywilizacji. Autor woli ginąć w żółtym moskiewskim, jak niemieckim, Polacy nie

kalnego w Austrii i znakomity rzecznik niemyślności papieżkiej. Urzędowa Wiener Abendpost poświęca zmarłemu kilka słów gorących, w których podnosi nieskazitelny jego charakter, łagodność i ludzkość.

Mimo zaprzeczeń, jakie czytaliśmy w urzędowych i nieurzędowych pismach, zbijających twierdzenia co do misji posła rosyjskiego Nowikowa do Pesztu, najświeższy Tageblatt podaje z wszelką pewnością pismo, jakie otrzymał od wysoko w świecie politycznym położonej osoby, a gdzie po określeniu stosunku Niemiec do Francji czytamy: „Je Prusy zbliżyły się jeszcze bardziej do Rosyi, a wyrazem uczynił zbliżenia jest solidarność w niechęci do dążeń galicyjskich autonomistów. Niepotrzebnie zadawał sobie urzędowa Wiener Zeit. pracę zaprzeczenia, że p. Nowikow żadnego nie złożył protestu przeciw ustępstwu, poczynionym Galicji przez gabinet wiedeński, ale to pewna, że sam car Aleksander nie omylił się przy sposobności wyrażenia swego niezadowolenia z niektórych wypadków w Galicji, lubo naturalnie w jak najogólniejszej i najmniej urzędowej formie. — Toż sam uczynił ks. Bismarck, który w rozmowie z wysokim austriackim dyplomata oświadczył, iż nie należy lekceważyć elastyczności polskiego ruchu, albowiem i we Włoszech małe początki do wielkich doprowadziły rzeczy, a Galicja jest owa kula śnieżna, przeznaczona zamienić się w Lawinę.“

Nie wchodząc, ile jest prawdy w tem piśmie, zwracamy tylko na to uwagę, jakim to sposobami starają się dzienniki wiedeńskie odstraszyć rząd od udzielenia Galicji, choćby najdrobniejszych koncesji. — Rosya i ks. Bismarck oto owe słuzy, stojące na straży dobrych chęci autonomistów wiedeńskich!

Dnia 3 maja wybiera się cesarz austriacki w podróż po krajach węgierskich. Książęta Serbii i Rumunii udadzą się na przywitanie cesarza, podróżującego w pobliżu ich granic. Książę serbski powita cesarza prawdopodobnie w Weiskirchen, ks. Rumunii w Temeszwarcie. Turcy wysła także deputacya do Temeszwaru, gdzie przybył już basza, a za nim przybędą inni dygnitarze tureccy.

Książę Fryderyk Karol pruski przybył do Pesztu dnia 27 kwietnia i nazajutrz zaraz w dalszą puścił się podróż.

RUMUNIA.

* **Bukareszt**, 24 kwietnia. Prześladowania, jakich doznaje bezustannie ludność żydowska w Rumunii spowodowały pełnomocników Niemiec, Austrii, Węgier, Anglii, Włoch, Francji, Grecji i północnej Ameryki, rezydujących w Bukareszcie do wystosowania do rządu rumuńskiego następującej noty zbiorowej: „Podpisani uważają sobie za obowiązek powtórzyć wspólnie i w sposób jak najformalniejszy rządowi rumuńskiemu dośłownie uwagi dotyczące kwestyi żydowskiej, jakie przedłożył temuż rządowi upoważnieni zostali przez swe gabinety. Przedewszystkiem nie mogą uitać zdziwienia, z powodu że dotąd nie zakomunikowano im rezultatu śledztwa zarządzanego przed dwoma przeszło laty w rumuńskiej Besarabii, a to pomimo noty p. ministra spraw zewnętrznych pod dniami 7 i 19 lutego, noty mieszczącej w sobie zapewnienie, iż to bezzwłocznie nastąpi. Obok tego powzięły one z niemałym żalem, że sąd przysięgłych w Buzen, skazawszy kilku izraelitów, których samo ministerstwo uwolniło od wszelkiej odpowiedzialności (z powodu kradzieży dokonanej w kościele w Ismachu, o którą obwiniono rzezonę indywidua p. R.) na ciężkie kary, uniemożliwił zarazem osoby, oskarżone o ekscesy i największe zbrodnie, jakich się dopuszczono na ludność żydowskiej. — Podpisani upatrują w tym podwójnym wyroku oznaki niebezpieczeństwa, na jakie narażona zostaje ludność izraelska w Rumunii, a zwłaszcza przy nadchodzących świętach żydowskich i to powoduje ich do poczynienia u rządu książęcego ponownych przedstawień na rzecz uciśnionej ludności. Rządy podpisanych wezmą sobie za zadanie zbadać, a żali bezkarności, jaką cieszą się ci, co głównie dopuszczali się nadużyć przeciw żydom, nie jest tego rodzaju, iż może być niejako bodźcem do ponowienia gwałtownych nadużyć, niegodnych państwa cywilizowanego, które powinno wszystkim wyznaniom religijnym zapewnić wolność i bezpieczeństwo.“

Bukareszt, 18 kwietnia 1872. (Podpisy).

OŚWIATA LUDOWA.

* Na Oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Kazimierza Niegolewskiego ze składki z parafii Wieszcezyńskiej 12 tal. 5 gr.; od dr. Przyjemskiego z Ostrowskiej 7 tal. 8 gr.; Stowarzyszenia drukarzy polskich 3 tal. 5 gr. 2 fen. zebranych na waleńm zebraniu; pani Langiewicz z Gniezna 32 tal. 14 gr. ze składki zebranej od Polek w Gnieźnie.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Brussels, 29 kwietnia. Rząd odpowiedział na

się praw swoich oraz narodowości, nie pozyskają ani od Niemców ani od Moskalów zwrotu losów swoich od rąk swoich. Zwrot ten wypracować muszą zachowując swoją narodową indywidualność i tym tylko sposobem Moskali pozyskają dla cywilizacji.

Wyparcie się swęj narodowości byłoby wyparciem się cywilizacji, o którą autorowi tak bardzo idzie. — Chce on ją podnieść w Moskwie, a Polskę przeznacza na miernę historyczną. Gdyby jednak Polska zgodziła się na taką rolę, nie wstydziłby się niej żaden ludzkość, ani ustaliłby się porządek społeczny. — Autor chce unii z Moskwą w sumieniach, to jest zupełnego, bezwarunkowego, moralnego nawet poddania się Moskwie, a jednocześnie wzywa Polaków do walki z socjalizmem, z nihilizmem. Ale czyż radca stanu nie wie, że socjalizm, nihilizm, a Moskwa — to jedno? Gdyby to był wiedział, a był przytem człowiekiem dobrej woli, spostrzegłby, że rady jego zgubiłyby niepowrotnie to, co chce ratować i nie stworzyłby konserwacyjnego słowiańskiego stronnictwa, ale użytkowałaby energią moralną Polaków na spotęganie dzieł ich żywiołów przetrwa, których wcieleniem jest carstwo. Autor, jeżeli nie jest kusicielem do samobójstwa, to jest człowiekiem, który jak Sadyk basza, jak książę Mikoszewski z wiarą utracił rozum, zachowując pozory najsłabszej logiki. Książka jego jest dowodem, że zwolennicy zlamia się z Moskwą dla celów nie ogólnosłowiańskich, są takimiż marzycielami, jak ci teoretycy, którzy za pomocą komuny ludzkości chcieli zbawić. — Różnica pomiędzy nimi w tem spoczywa, że pierwsi mogą być podejrzani o złą wolę i o działanie wynikające z postronnych pobudek, marzenia drugich są objawem samodzielnym. Instykt polski odgrycha pokusy samobójcze, a ratunek zawsze znajduje w sile moralnej, której godłem: „Jeszcze Polska nie

interpelacya posła Reyntjens do senatu, że poseł belgijski p. Solvyns obecnie już w Rzymie zamieszkał i tam pozostanie.

Bern, 29 kwietnia. Tutejsze poselstwo rosyjskie oświadczyło Radzie związkowej, że ósmy międzynarodowy statystyczny kongres odbędzie się w Petersburgu 20 sierpnia r. b.

Madryt, 29 kwietnia. Przerwaną komunikacya kolei żelaznej z Madrytem naprawiono. W Pampelunie żądali republikanie od rządu broni, aby wspólnie z gwardzystami narodowymi walczyć przeciwko wrogości. Uspokojenie armii jest wymiennie, nikt dotychczas nie opuścił szeregów. Zamianowanie generała Lagunero, radykała, stronnika Zorilly dowódcą oddziałów operujących w Nawarze uważają tu za najmowniejszy dowód, że radykalni republikanie z Karlistami się łączą nie będą.

London, 29 kwietnia. W czasie swego tutaj pobytu zajmie cesarzowa niemiecka mieszkanie w zamku Windsor. — Russel wniosł o zawieszenie prac sądu polubowego do przyszłego poniedziałku, dopóki żądania wynagrodzenia pośrednich szkód urzędowo nie zostaną cofnięte. Według telegramu Timesa z Philadelphii są widoki załatwienia sprawy Alabamy na drodze pokojowej, w skutek usiłowań wpływowych osób rządowych, które do tego dążą, aby żądania wynagrodzenia szkód pośrednich cofnięte zostały.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Neapol, 29 kwietnia po południu. Wezwujusz wywołuje straszne elektryczne zjawiska wśród błyskawic i trzęsienia ziemi, aż do Neapolu rozciągają się tunany kurzu i piasku.

Madryt, 29 kwietnia. Karliści odnieśli kilka porażek, Saragossa oczyszczona.

Wersal, 29 kwietnia. Zgromadzenie narodowe. Minister skarbu p. Goulard przedłożył projekt do prawa, dotyczący zmniejszenia podatku, uchwalonego przed odroczeniem Zgromadzenia narodowego od zagranicznych, walorów.

London, 29 kwietnia. Według telegramu Timesa z Filadelfii, otrzymał generał Schenk instrukcyę, aby oświadczył lordowi Granville, że jeżeli Anglia zaraz na wstępie przystanie na zasadę nie żądania bezpośredniego wynagrodzenia szkód, w takim razie zgodzi się Ameryka na zapadłe uchwały. Sąd polubowy nie będzie wtedy obradował nad bezpośrednimi wynagrodzeniami i odpowiedź Ameryki pozostanie nie zmienioną.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań,** 30 kwietnia. Kurjer Poznański w numerze z dnia wczorajszego oświadcza, iż nie mógł się pomimo starań dowiedzieć, ile jest prawdy w wiadomości przez nas podanej o jakimś pensjonacie polskim, w którym się mającym w Berlinie, wyraża nadzieję, że podamy bliższe szczegóły i źródła, z których zebraćmy powyższe doniesienie. Żądanie, zwłaszcza ze strony dziennika, wyjawienia źródła, dziwi nas mocno i dąruje nam sz. Kurjer, że w tym względzie trzymamy się innej metody. — Co do szczegółów, to bez żadnych nawoływań podamy je wówczas, gdy chwile do stosowności tego uznamy. Dziś, w obec pomysłu samego, dość nam wypowiedzieć, jak się nań zapatrujemy. To też uczyniliśmy.

*** Przy Lipowej ulicy** na gruncie p. Helling ma być zbudowana w tym roku jeszcze kamienica o 4 piętach, 77 stóp frontu z dwoma skrzydłami, 120 i 50 stóp długości. Będzie to pewna jedna z największych kamienic, w której frontie same tylko pańskie i eleganckie urzędowne będą pomieszkania, podczas gdy boczne skrzydła na małe tańsze podzielią się stancjki.

*** Przestroga.** Do jednego z tutejszych kanoników przybył w niedzielę porządnie, nawet elegancko ubrany mężczyzna, ożdobiony kilku orderami, przedstawił się jako oficer francuski, który będąc żydem chciałby przejść do katolickiego wyznania. Kanonika nie było w domu, a rzekomy oficer opowiadał siostrzeńcowi pralata, że zostawszy katolikiem zamysła kilka zrobić legatów na dobroczynne zakłady. W toku rozmowy prosił chłopca, aby był łaskaw przynieść mu szklankę wody do picia. Siostrzeńiec kanonika pobiegł w dobrej wierze po wodę, a oficer korzystając z tej sposobności wywnosił się zaraz zabierając naturalnie ze sobą złoty zegarek leżący na stole i pugilares z pieniędzmi. Oszust ten ma około 40 lat, ciemno blond włosy i ubrany jest przyzwoicie.

*** Dla obłędnego parku tutejszego** mają być w tym roku jeszcze według rozporządzenia ministra wojny, zbudowane dwa wielkie gmachy. Gmachy te chciało wystawić pomiędzy małą Ryckarską i Wąlową ulicą, na tak zwanym gruncie zakonnym. Tymczasem kr. rejencya żąda za każdą kwadratową stopę ziemi 1 tal., a że pod budowę potrzeba będzie 78,000 stóp kwadratowych, suma 78,000 tal. za sam grunt za wysoko się zdaje dla wojskowego fiskusa. Odstąpią więc niezawodnie od pierwszego tego projektu i potrzebne budynki w innem wystawią miejscu.

*** Kolej poznana-pilecka-kołobrzegska** otrzymała sankcyę państwa i niezadługo mają się rozpocząć przedwstępne roboty.

*** Triangulacya W. X. Poznańskiego i Szlaska** pod kierownictwem naczelnika triangulacyi państwa generałmajora Morozowiczem, rozpoczęła się w tym roku pomiarem trójkątów pierwszego rzędu. W Prusach Zachodnich i Pomeranii odbędzie się triangulacya drugiego rzędu. Triangulacya rozpocznie się z początkiem przyszłego miesiąca i weźmie w niej udział prócz naczelnego szefa, 42 trygonometrów, częścią oficerów, częścią niższego stopnia artylerzystów. Specyjalny nadzór nad pojedynczymi robotami obejmie sześciu najstarszych kapitanów artylerji.

*** Z czwartku** na piątek schwytała tutejsza policya trzech rabusów z Jerzy, którzy liczyli dopuszczać się kradzieży, mianowicie na starym dworcu kolei.

*** Na p. Krause** przedsiębiorcę budowlą kolejowych pod miastem, napadło trzech z jego robotników i z pogroźkami zażądało podwyższenia płacy. P. Krause odmówił wręcz większej zapłaty, na co jeden z nich uderzył go ciężkim drgiem w głowę i ramię. Napastnika aresztowano.

*** P. Knorr** dotychczasowego zwyczajnego profesora przy szkole realnej we Wschowie, mianowano nauczycielem wyższym, a p. Fryderyka Witte nauczycielem przy wyższej szkole miejskiej w Witten n. R., przeniesiono w charakterze zwyczajnego nauczyciela do gimnazjum w Krotoszynie.

*** Rewizya szkół** w dekanacie grodziskim odbywa

radca ziemiański p. Massenbach z Poznania, a w dekanacie bukowskim i lwóweckim p. Delsa radca ziemiański z Kościana.

*** W Świeciechowie** pod Leszmem spaliły się 24 b. m. trzy gospodarstwa, nawet bydła niezdolano uratować. W porażce znalazła śmierć trzyletnia dziewczynka, a jednej kobiecie popałyły się ręce i nogi tak, że należy wątpić o utrzymaniu jej przy życiu.

*** Tutejszy Baubank** nabył 2 1/2 mili od miasta odległą wieś Junikowo, jakęśmu to wczoraj donosił. Zamiarem rzeczono-go banku jest założenie w tej wiosce cegielni na wyższą skalę. Junikowo ma podobno 100 mórg dobrej gliny i około 60 mórg łak torfiastych, a parowa maszyna, którą Baubank ma zamiar postawić, dostarczać może 10,000 sztuk cegły dziennie. Opalanie maszyn z tanią połączoną będzie kosztem, bo 60 mórg torfu dostarczy potrzebne paliwo.

*** Od p. Kalcinińskiego**, dyrektora teatru, odbieramy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo:

Ogłaszając ostatnie a trzynaste z kolei przedstawienie teatru polskiego w Gostyniu na dniu 28 kwietnia, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie obywatelom okolicy za żywcio jako darzyli scenę polską.

Z radością uczuciem podaje do wiadomości, że niewielka sala do przedstawień, hotelu Francuskiego, świecila przeważnie obecnością zanych obywateli wiejskich, które z godnością i namaszczeniem objawiały swe zadowolenie.

Przyjmie Ślachetne Panie gorące podziękuję za Wasze piękne uczucia i jawne chęci popierania tego, co zdrowe, jedne i rodzinne. — Z gromadką towarzyszy moich żegnając Was, mówimy prostym a szczerym wyrazem: „Bóg zapłać!”

Zawiadamy Szanownych mieszkańców Gniezna i okolicy, że w samym początku maja rozpoczynamy szereg przedstawień scenicznych na sali hotelu Europejskiego.

We czwartek dnia 2 maja pierwsze przedstawienie w abonamencie składać będą:

1) Zgon Stefana Czarnieckiego, ustęp historyczny Antoniego Edwarda Odyńca.

2) Trafila kosa na kamień, komedia w 1 akcie Konstantego M...

3) Czarna i biała, komedia w 1 akcie. Siebie i towarzyszy moich opiece Ziomek oddaję. Gostyn, dnia 27 kwietnia 1872 roku.

Ignacy Kalciniński, dyrektor teatru polskiego.

*** Czytamy w Oredowniku** co następuje: Mixtat 29 kwietnia. Policya tutejsza zakazała nam odbywania posiedzeń Towarzystwa rolniczo-przemysłowego aż do rozstrzygnięcia sądowego. Czy i o co nas skarano, nie wiemy. Bliższe szczegóły jutro.

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 1 maja Filipa i Jakóba apostołów; w kalendarzu słowiańskim Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 23. — Długość dnia 14 godzin 51 minut.

Dnia 1 maja 1576 koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki. — 1771 śmierć Andrzeja Żaluskiego, biskupa warszawskiego. — 1831 odezwa naczelnego wodza do krajów zabranych.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

30 kwietnia.

BAZAR. Dr. Walicki z Warszawy. Chelmski z Kalisza. Mielecki z rodziny z Nieszwawy. Grodzki z Lechli. Mielecki z Królestwa Polskiego. Hr. Mielżyński z Chobienic. HOTEL FRANCUSKI. Radoński z Krześlic. Drzewski z Inowrocławia. Pradziński z Lenartowa. Urbanowski z Kalisza. Radoński z Głębokich. Chlapowska ze Żurawic. Potworowski z Chłapowa. Błociszewski z Klonów. HOTEL RZYMSKI. Szczaniecki z żoną z Międzybuzia. HOTEL DU NORD. Hr. Bniński z Urbani. Dolński z rodziny z Sławna.

HOTEL EUROPEJSKI. Chelmski z Królestwa Polskiego. Hr. Ostrowski-Gorzeński ze Śmiełowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

*** Maki.** Berlin, 29 kwietnia. Maki pszenna nr 0 11-10 1/2 tal. nr 0 i 1 10 1/2-9 1/2 tal. rżana nr 0 8 1/2-7 1/2 tal. nr 0 i 1 7 1/2-7 1/2 tal.

Giełda berlińska, 29 kwietnia

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 70—85 tal. wedle jak. żąd.; żółta — pl. za polską psztą 83 tal. pl.; na kwiecień kwiecień-maj 82 1/2-1/2, maj-czerwiec 81 1/2-1/2, czer-lipiec 79 1/2-1/2, lip-sierp. 77 1/2-1/2, żyto p. 1000 kil. w miejscu 52-58 tal. wedle jak. żąd., średnie 53 1/2-56 1/2 tal. z kolei pl.; na kwiecień i kw-maj 56 1/2-1/2, maj-czer. 56 1/2-56 1/2, czer-lipiec 55 1/2-56 1/2, tal. plac. lipiec-sierpień 55-60. — Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miejscu 42-51 we. jak. żąd. posied. wschod.-pr. 41-44 pomorskiej i marchijskiej 47—48 1/2 talarów na kwiecień-maj 47-46 1/2, maj-czer-dito czer-lipiec 47 1/2 i plac. — Groch per 1000 kilo do gotow. 51-58 tal. na paszę 46-50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olę rzepiowy per 100 kil. w mie. 24 tal. plac.; kwiecień i kwiec-maj 23 1/2-23 1/2, maj-czer. 22 1/2-1/2, placono. Olę iniany per 100 kil. w mie. 25 tal. Olęjska lny pl. 100 kil. w mie. 12 1/2 tal; na kw. i kwiecień-maj 12 tal. placono. — maj-czerwiec dito sierp-wrz. — plac. — Okowita per 100litr po 100 1/2 = 10000 1/2 w miejscu bez bec. 23 tal. 6-9 sgr. kwiecień i kwiecień-maj i maj-czer. 23 tal. 2-10-6 sgr. czer-lip. 23 tal. 7-14-9 sgr. pl. lip-sierp. 23 tal. 10—6-13 sgr

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 30 kwietnia 1872.

Stan powietrza: Olej rzepiowy: stale w miejscu 24 1/2 na kw. maj 23 1/2 na wiosnę na maj-czerwiec 80 1/2

Żyto: słabo w miejscu 22 1/2 na wiosnę na maj-czerwiec 54 na czer-lipiec 54 1/2

BERLIN 30 kwietnia 1872.

Stan powietrza: piękne

Pszenica: słabo na kwiecień-maj na czerwiec-lip.	kurs początk.	kurs końcowy	Olęjska lny: w miejscu	kurs początk.	kurs końcowy
84 1/2	80 1/2	12 1/2	March. pozn. E. B.	57 1/2	—
Żyto: słabo w miejscu 55	56	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na kwiecień-maj 56	55 1/2	—	Nowe pow. list. z.	—	—
na maj-czerwiec 55 1/2	55 1/2	—	Pozn. rent. listy	—	—
na czer-lipiec 55 1/2	55 1/2	—	Kolej żel. państwa	218	—
Olej rz. trzyma się w miejscu 28 1/2	28 1/2	—	Lombardy	117 1/2	—
na kwiecień-maj 28 1/2	28 1/2	—	Austr. losy z 1860	—	—
na maj-czerwiec 28 1/2	28 1/2	—	Włoska renta	66 1/2	—
na wrzes.-paźd. 22 1/2	22 1/2	—	Amerykany	96 1/2	—
Okowita: spok.	23 5	—	Austr. akcyekred	195 1/2	—
na kwiec-maj 23 5	23 11	—	Pożyczka turecka	51 1/2	—
na lipiec-sierp. 23 11	20 18	—	7 1/2 % Rumuny	—	—
na wrzesień-paźd. 20 18	—	—	Pol. listy likwid.	—	—
Owies: spok.	—	—	Rosyjsk. banknoty	—	—
na kwiec.	—	—	Austr. renta srebr.	—	—
	—	—	Uspokob. chwiej.	—	—

Sprzedż konieczna.

Domostwo w Poznaniu na przedmieściu Rybakach pod Nrem 113, na ulicy Rybaki pod Nrem 18 położone, do panującego fiskusu należące, które na podatek budynkowy z wartości użytku na 685 tal. podane, sprzedanym być ma w celu przymusowego wykonania droga subhastacyi koniecznej w **sobotę d. 1 czerwca r.b.**

przed południem o godz. 10tęj, w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego, w pokoju pod Nrem 13. (1232) Poznań, dnia 4 marca 1872. Królewski Sąd powiatowy. Sędzia subhastacyjny. Keyl.

Sprzedż konieczna.

Domostwo na przedmieściu Sgo Wojciecha w Poznaniu pod Nrem 87 położone, do wdowy Pauliny Wilhelminy Rinsch należące, które na podatek budynkowy z wartości użytku na 195 tal. podane, sprzedane być ma w celu przymusowego wykonania droga subhastacyi koniecznej w **środe dnia 15 maja r. b.**

przed południem o godz. 10tęj, w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego, w pokoju pod Nrem 13. (1169) Poznań, d. 29go lutego 1872. Król. sąd powiatowy. Sędzia subhastacyjny. Keyl.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość we wsi Górni Wildy pod Nr. 18 położona, której tytuł własności na imię Wojciecha Paetza i żony jego Maryanny z domu Kayser jest uregulowany, która z objętością 19 hektarów 22 arów 40 łokci kwadr. opłaciła podatek gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 117 tal. 26 sgr. 8 1/2 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 30 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania droga subhastacyi koniecznej w **wtorek d. 28 maja r.b.**

przed południem o godz. 10tęj, w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego, w pokoju pod Nrem 13. (1233) Poznań, d. 1 marca 1872. Królewski Sąd powiatowy. Sędzia subhastacyjny. Keyl.

Obwieszczenie.

Przy niespodziewanie dnia 21 b. m. odbitej policyjnej rewizji mleka znaleziono najlepsze mleko w następujących miejscach sprzedaję: (2149)

- 1) Berlińska ul. No 12. No 31.
- 2) W. Ryckarska ul. No 16.
- 3) Wilhelmowska ul. No 1. No 16.
- 4) Fryderykowska ul. No 20. No 30. No 36/37.
- 5) Wilhelmowski plac No 3. No 12.
- 6) Nowomiejski rynek No 5/6.
- 7) Nowa ul. No 5a.
- 8) Św. Wojciech No 40.
- 9) Małe Garbary No 9.
- 10) Butelska ul. No 19 u Ratajczewskiej i u dzierżawcy mleka Dom. Gutatowo, niemającego stałego miejsca sprzedaję.

Podaje się to niniejszemu do wiadomości publicznej. Poznań, d. 25 kwietnia 1872. **Król. Dyreccya Policji. Staudy.**

„Walne Zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu Sremskiego

odbędzie się w Śremie w Czwartek dnia 2 go maja r. b. w oberży **Kadziłłowskiego** o godzinie 1 szęj z południa. O jak najliczniejszy udział uprasza jak najusilniej. (2119)

Komitet.

Wypowiedzenie obligów powiatowych powiatu Bukowskiego

Przy dzisiejszem do planu zastósowaniu wylosowaniu powiatowych obligów Bukowskiego powiatu wyszły następujące numery. Litt. A. No. 34. Litt. R. No. 123. Litt. C. No. 143. 195. 261. 599. 687. 858. i 983. Litt. D. No. 156. 179. 202. 222. 323. 352. 394. 414. 455. i 494. Litt. E. No. 66. 69. 139. 200. 201. 304. 309. 343. 355. 396. 459. 478. 556. 600. 603. 613. 936. i 999.

Powyż wymienione obligi powiatowe wypowiada się posiadaczom z dniem 1go lipca roku bieżącego z tem zawezwaniem aby od dnia wymienionego walutę z tutejszej kasy powiatowej — komunalnej odebrali.

Z przesłorocznego wylosowania zostały pocięte niewykupione (1173) Litt. B. No. 131. 139. Litt. C. No. 157. 571. Litt. D. No. 201. 242. Litt. E. No. 96. 311.

Nowy Tomyl dnia 4 marca 1872. **Radca Ziemiański.**

Wit. W. Smochowskiego i Spółka.

BIURO KOMISOWE i Agencya powszechna dla rolnictwa, przemysłu i handlu we Lwowie.

przy ulicy Sobieskiego (przedtem Nowej) pod l. d. 306

dostawczy wiele nowych majątków pod **bardzo korzystnymi warunkami do sprzedaży**, jest w możności nastrożenia i pośredniczenia w zakupie tychże i innych po różnej cenie od 5000 zlr. do 600,000 zlr. w. a.; zarazem **poszukuje** innych majątków i realności do **sprzedaży i wydzierżawienia**. (2153)

Nożyce angielskie.

do strzyżenia owiec poleca handel żelaza (2155)

F. Oberfelta i Sp.

Szewska ul. 14.

Trzy pokoje na parterze są nacychmiast do wynajęcia. (1998)

Osoba religijna i z domu porządnego znająca krawieczkę i białe szyćce, znająca się na domowym zarządzie, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni na probostwie, towarzyszyć starszej pani lub bony w okolicy Poznania lub na prowincyi każdego czasu. Zgłoszenia uprasza się oddać do pani Zarzyckiej, Wielkie Garbary No 13 w Poznaniu. (2161)

Obicia (tapety)
w najnowszym guście, w wielkim wyborze, począwszy od najtańszych poleca
(1896)
handel **Antoniogo Rose**
w Poznaniu w Bazarze.

Fabrykę
rękawiczek, bandaży, towarów skórzanych i czapek, jako też zarazem skład towarów galanterijnych pod firmą:

W. KALK.

Przez długoletnią w tym zawodzie czynność moją, jako też przez spólnicze stosunki moje z pierwszymi domami tegoż zawodu jestem w możności wszelkim wymaganiom zadość uczynić i proszę o łaskawe względy przyrzekając skórą, rzetelną i akuratańską usługę (2151)

Zostaję z wysokim szacunkiem **Gniezno, 1 maja 1872.**

Władysław Kalk.

Podajemy niniejszemu do Publicznej wiadomości, że rozpoczęliśmy nasze czynności handlowe, które obejmują

Handel towarami-produktami-interesa komisyjne i załatwianie pożyczek
(2138)

jako i **Interes Bank. & Conto-Corrent.**

Polecamy pod tym względem nasze usługi. **Drezno, w kwietniu 1872.**

Drezdeński Bank handl.

Lody
w rozmaitych gatunkach. (2156)

Napój majowy
z lodu po 10 sgr. za butelkę poleca

S. Sobeski.

Akwizgrańskie kąpiele i wody do picia

działają skutecznie przeciw podagrze, — reumatyzmowi, — chorobom skórny, — syphilistycznym, — skutkom ciężkich ran, — stezności członków, — otruciu się kruszcami, — chorobom błony śluzowej, — cierpieniom żołądka etc. — Łazienki urządzone dla wszystkich stanów, są przez cały rok otwarte. W półroczu zimowym zwiększa się wszelka liczba gości. Urządzenie kąpeli jest wysmienite, — kąpiele parowe, — inhalacje, — tusze z naciąganiem, — kuracya mleczna i serwatkowa. — Opera, koncerty, rozległe miejsca do przechadzek, czarująca okolica. — Dla kuracyi ustępnej i konicowej rozsyła się we fiaskach woda czerpana z Kaiserquelle, którą można zamówić we wszystkich większych handlach wód mineralnych. (2150)

Ekspedycya ogłoszeń w dziennikach.
HAACK & RABENH
BERLIN. 68. Friedrichs-Str. 68. BERLIN.
poleca się do umieszczania ogłoszeń we wszystkich czasopismach, pismach fachowych, ilustrowanych, książkach kursowych etc. za ceny oryginalne. (2148)

Ajentura **Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp. w Kościanie** przyjmuje zamówienia na całe wagony **węgla** wszelkiego rodzaju z kopalni Karoliny i sprzedaje takowe zarazem każdego czasu cząstkowo po cenach umiarkowanych. (2110)

J. Wyszynski.
Zawiazane z fabrykantami **Lugduńskimi** stósunki pozwalają mi służyć Szanownej Publiczności **wszelkimi wyrobami** z czystego jedwabiu, jako to: **materyą**, mianowicie czarną, **aksamitem**, **atłasem i. t. p.** bezpośrednio z tegoż słynnego i najlepszego źródła nabywaną. (2141)

Ofiarując cenę **najprzystępniejszą** przy sprzedażach cząstkowych; udzielam rabat przy ryczałtowych.

K. Szymańska

Ulica Nowa Nr. 2.

Warszawski

Magazyn obuwia

Wilhelmowska ul. Nr. 15 w Hotelu Francuskiem. Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż urządziłem pracownią obuwia damskiego i męskiego, oraz skład z znacznym zapasem wyborowej roboty. Przytęm podejmuję się wszelkich obustalunków przesłanych pocztą i w miejscu, poręczając za punktualne jej wykonanie. (2000)

F. Andrzejewski.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego

